

Liberał Tusk do perfekcji opanował język mistyfikacji. I zamiast realnego dialogu prowadzi ze społeczeństwem „pijarowski” monolog. Kod porozumiewawczy jest prosty: wystarczy kilka zlepionych informacji podanych w medialnej papce, by żądna sukcesu publika klaskała i krzyczała brawo.

Ponoć nawet szympansy zachowały szczątkowe postacie komunikacji słownej. Zaś u ludzi mowa, język - są podstawowym środkiem porozumiewawczym. To swoisty kod, który musi być znany uczestnikom dialogu. Czy rzeczywiście? W tej perspektywie naczelny wódz Donald okazuje się super mistyfikatorem robiącym wodę z mózgu społeczeństwu, które niczym Kopciuszek chciałoby choć na chwilę zamienić się miejscami z księżniczkami i królami. Stąd metoda Tuska - „pijarowskiej” papki karmiącej codziennie ludzi przez najlepszych przyjaciół Polaków, jakimi są szklane ekrany, święci tryumfy. I tak zamiast rzetelnego dialogu z poszczególnymi grupami społecznymi i obiecwanego w kampanii wyborczej polityka miłości i dialogu,

mamy propagandowy thriller

lub komedię bzdur serwowaną o każdej porze dnia i nocy za pomocą anten satelitarnych. W zależności od zapotrzebowania kreuje się więc Tuska, jako srogi sędziog lub Tuska św. Mikołaja albo Tuska Supermana. Wystarczy śledzić słupki popularności w badaniach tzw. „wybiórczej” opinii publicznej i igrzyska na arenie polityczno-sejmowej, by wiedzieć, jaką wkrótce panujący lider przybierze postać. Stąd zamiast przy żmudnym stole rozmów, wzajemnych pertraktacji, ścierania się argumentów, reform polepszających byt ludzi, Tusk woli argument swoich propagandzistów, bo wirtualnie wszystko można zmiksować i podać według swojego gustu. W ten sposób słowo „dialog”, staje się słowem kosmity, którego wszyscy chcą spotkać, ale najlepiej jakby był zielony, miał czułki na głowie, kiwał ręką i uśmiechał się do nas. Gdyby robił coś innego i inaczej wyglądał, to już byłby problem. Tak jest z podejściem Tuska np. do związków zawodowych i górnictwa. Górnik to kosmita, którego woli spotkać w filmie, a nie przy stole dialogu. W tym tkwi cały

szkopał, bo związkowiec, górnik czy zwykły pracownik to człowiek, którego Tuski oblicze traktuje jak piątą koł u wozu i zwyczajnie denerwuje. A kiedy facet kreuje swój wizerunek robiąc ludziom cyrkowe przedstawienia, po prostu czują się gorzej niż szympansy, nic z tego nie kumając. Hajerzy na własnej skórze już wielokrotnie przekonali się, że

władza traktuje ich jak kosmitów

lub głupie woły robocze z klapkami na oczach. Przykładami arogancji i ignorancji przez rząd Tuska mogliby wyścielić drogę do Częstochowy. Oto zaledwie kilka przykładów z całej litanii solówek, jakie odsta-



wił wobec pracowników premier Tusk, czując się głuchym jak pień na argumenty pospółstwa.

Związkowcy odpowiedzialni za tysiące ludzi pracy przedstawili społeczny projekt emerytur pomostowych. Chcieli chronić tysiące ludzi przed głodem, by mieli choćby cząstkę bezpieczeństwa, że nie pójdą pod most. I co? Rząd Tuska przyjął swój projekt nie podejmując żadnego dialogu ze stroną społeczną. Nawet, kiedy pracownicy wyszli na ulice. Wówczas zrobił z nich medialnie niedouczonej frajerów, którzy chcą ograbić kasę państwa. W efekcie setki tysięcy pracowników zostało pozbawionych możliwości skorzystania z pomostówek.

Inny przykład Tuskowego monologu. Kiedy w trudzie czoła i pozbywania się swoich aspiracji pracodawcy opracowali wspólny plan ze związkowcami, co do treści naszych możliwości pakietu klimatycznego wydawało się, że Tusk dołączy do specjalistów z branży i Polska będzie mieć wspólne stanowisko na arenie międzynarodowej. Niestety Tusk ponownie pokazał, że

do tanga nie potrzeba mu społeczeństwa,

woli solowe rytmy. Kolejny krok milowy do ucieczki od rzetelnych potrzeb pracowników pokazał przy konstrukcji pakietu antykryzysowego. I znów o dziwo, zamiast przystać na ustalenia pracodawców i pracowników, którzy dogadali się, jakie poniosą wspólne wyrzeczenia, bo kryzys pokazuje swoje szpony, i co byliby zrozumiałe, znów wybrał sobie pasujące pomysły, dodał dwie garści swojej liberalnej papki i wyszedł? Pakiet! Owszem! Ale antypracowniczy! Ponownie potraktował wszystkich, jak kosmitów, których nie rozumie. Kolejny przykład braku dialogu w branży górniczej to rządowy projekt nowego prawa geologicznego i górnictwa. Mimo negatywnych ocen strony społecznej projektu jeszcze w fazie wstępnej, szerokich analiz prawnych i skutków ekonomicznych Tusk uparł się, by go wprowadzić. Nie pomogły prośby, apele i protesty związkowców, którzy ostrzegali, jakie rządowy projekt niesie zagrożenia dla całego przemysłu wydobywczego. Na szczęście posłowie skierowali go do podkomisji, gdzie wciąż podlega ostrej obróbce. Nawet Biuro Analiz Sejmowych uznało projekt za buble prawny. Rząd wspierany posłami PO wciąż ma nadzieje na wprowadzenie konstytucji górnictwa, która zniszczy ostatnie dobro narodowe jakie nam zostało: surowce naturalne. Kolejna odsłona Tuskowej wirtuozerii to polityka energetyczna kraju do 2030, program wyrugowania węgla z polskiej gospodarki na korzyść wtopienia miliardów złotych w elektrownie atomowe i wiatraki. Rząd przyjął „Politykę...”, a głosu tych którzy zajmują się energią, węglem, sprawami pracowników tych branż nawet nie chciał słyszeć.

To tylko wycinek z tysięcy spraw, które bolą szarego pracownika i związkowca, który widzi, że władza nie prowadzi dialogu ze społeczeństwem, a tylko mami go hasłami i obietnicami. Do tego dochodzą dziesiątki petycji, listów, analiz, apeli kierowanych niemal codziennie przez związki do Premiera o spotkania w sprawach górnictwa i bezpieczeństwa pracy. Na próżno. Brak reakcji. Widocznie liberał Donald nie chce brudzić sobie rąk obcując z pospółstwem? I woli wirtualny świat swojego pseudodiologu - za pośrednictwem rządowych propagandystów i właścicieli liberalnych mediów. Ciekawe, jak długo będzie święcił tryumfy opatentowany kod Tuska - „pijarowski” show?

Jarosław Bolek

Czarna prognoza

Polska ma ok. 3 biliony zł długu, który ciągle rośnie - alarmują eksperci z Instytutu Sobieskiego. Oznacza to, że przeciętny Polak ma na dzisiaj do zapłaty 70-80 tys. zł za długi, zaciągnięte przez państwo. Jak wynika z badań Instytutu Sobieskiego faktyczny dług publiczny Polski wynosi nie około 50 proc. wartości rocznego PKB - jak się powszechnie podaje - ale dobrze ponad 200, a może nawet 300 proc. PKB. Oznacza to np., że 4-osobowa rodzina ma teraz do spłaty około 300 tys. zł za zobowiązania państwa.

Przeliczając na całą RP, nasze państwo ma nie około 650 mld zł długu (PKB Polski to ok. 1,3 biliona zł), ale około 3 biliony! Jeszcze gorszą wiadomością jest, że dług stale narasta. W konsekwencji najwięcej

do spłaty będą mieli Polacy, którzy jeszcze się nie narodzili oraz dzieci i młodzież. Tę czarną prognozę podziela dr **Mariusz Andrzejewski** z Katedry Rachunkowości Finansowej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz **Andrzej Sadowski**, ekonomista, wiceprezydent Centrum im. Adama Smitha.

Dług państwa jest o wiele wyższy niż podawany oficjalnie. Tego jednak, jaka jest jego prawdziwa wysokość, nie można niestety ustalić, bo w Polsce nie przeprowadzono reformy finansów publicznych. Jeśli nie poprawi się dzietność w Polsce (na 27 krajów UE zajmujemy 26 miejsce pod względem liczby urodzeń), to grozi nam potężne zadłużenie państwa. By utrzymać coraz większą rzeszę emerytów, będzie musiało systematycznie zadłużać się. (j)



Kobiety w ruchu związkowym

„Rola kobiet w kształtowaniu i wzmacnianiu ruchu związkowego w Europie” - pod takim hasłem 7 grudnia br. w kopalni soli Wieliczka odbyła się międzynarodowa konferencja organizowana przez Radę Koordynacyjną EMCEF. Patronat nad konferencją objął wicepremier, minister gospodarki Waldemar Pawlak. W spotkaniu wzięło udział blisko 60 gości z Polski oraz Europy Środkowej i Wschodniej. Uczestnikami byli także przedstawiciele władz: doradca Prezydenta RP **Bożena Borys-Szopa**, oraz wiceminister gospodarki **Joanna Strzelec-Łobodzińska**, poseł **Izabela Jaruga-Nowacka**, a także przedstawiciele Głównego Instytutu Pracy oraz środowisk naukowych. W trakcie spotkania omawiano sytuację kobiet w przemyśle ciężkim, dyskutowano o szansach i zagrożeniach na światowym rynku pracy, polityce rządu wobec pozycji kobiet. Podejmowano problematykę mobbingu i dyskryminacji i miejsca kobiet w kształtowaniu europejskiego ruchu związkowego.

Tekst i foto: Grzegorz Maj